

Luxus & Doon, Złota Klatka (ft. Agata Grzeńkiewicz)

Teraz widzę że to nie tak
Ze to nie tak

Ponad wszystko
Nie chce więźniem być

Czy to możliwe że jestem jak
jestem jak dziecko zgubione gdzie we mgle
Gdzieś we mgle
Gdzieś we mgle
Czu może śnie?

Drzwi mojej klatki zamknięte na zawsze
Widzę przez kraty świat zanim zasnę
I choć to bez sensu ja ciągle walczę
Ja ciągle walczę
Choć każdej nocy śnie ten sam sen

Drzwi mojej klatki zamknięte na zawsze
Widzę przez kraty świat zanim zasnę
I choć to bez sensu ja ciągle walczę
Ja ciągle walczę
Choć każdej nocy śnie ten sam sen

Gdy polują obrywam tak często
Jak jeden z najrzadszych okazów świata
Świata zwierząt, które nie wierzą w drzewo
I zamiast tego chcą uczyć się latać
Gdy leżę i leczę rany
To myślę że powinienem dać się złapać
I wiem jakby wtedy wglądał mój świat
Granicą złota krata
Niech patrzają ciebie
Tego chciałeś
Niech widzą, każdy twój uśmiech i ból
Niech widzą, twe szczęście i twoje cierpienie
Ty jesteś jedynie częścią ich snów
Czego chcesz więcej – taka jest prawda
Sam dawno już przekroczyłeś ten próg
Czeka na ciebie złota klatka
W niej będzie odgrywał największa z ról
To chyba nieuniknione
I muszę tu trwać jak marionetka
Uśmiechać się dawać ukłony
I uparcie wierzyć w iluzję szczęścia
Zostałem do tego zrodzony
A o co walczyłem już nie pamiętam
Złota klatka jest moim domem
I wszystko co chciałem w niej tu ma
Zobaczcie jestem taki jak we
A różnie się tym że mówię wierszem
Stoję wyżej i przez to lepiej
Niż wy tam w dole czuje przestrzeń
Ja chciałem tylko sławy i złota
A dostałem złotą klatkę
Grzęznę we własny marzeniu
Bo dopiero teraz dostrzegłem że stałem się jego więźniem
Siedzę tu ciągle
I pisze te teksty
To wszystko co mam
Chciałbym popuścić klatkę lecz wiem że nie potrzebuje mnie świat
Świat, ja pieprzę go
Ja chciałbym choć jeden kwiat
Będzie pachniał jak żaden inny

I światem będzie dla mnie od nas
I wtedy by rozerwał klatkę bez namysłu
I zaczął biec
Biec razem z moim kwiatem aż do momentu aż by nas spotkała śmierć
Dziwnie się czuje bo wszystko co widzę tu wokół – znajome jest
Tylko ta chwila gdzie bywam znika na zawsze gdzieś
Nie umiera, no nie umieraj
Nie wpatruj się w światła
No czemu teraz, no czemu teraz, kiedy przyszłość jest jasna
To sensu nie ma
Choć się opieram
Kto chce mnie gdzieś zabrać
W moim sercu trema, lecz gdzie ta scena
Na której mam zagrać
Stop, chyba już wiesz gdzie popełniłeś błąd
To czego chciałeś już nie wypuści cię z rąk
Jesteś niespotykanym okazem i znasz swój los
Złota klatka to dla ciebie azyl
A bez niej obudzisz się w proch

Drzwi mojej klatki zamknięte na zawsze
Widzę przez kraty świat zanim zasnę
I choć to bez sensu ja ciągle walczę
Ja ciągle walczę
Choć każdej nocy śnie ten sam sen
/3x